

13.02.2021 Marian - PRZEZ WYTRWAŁOŚĆ ZYSKACIE DUSZE SVOJE

PRZEZ WYTRWAŁOŚĆ ZYSKACIE DUSZE SVOJE

13 02 2021

Tak przy okazji, czy masz jakąś rzecz, którą masz od bardzo dawna i nadal ją masz? Jest trochę takich rzeczy, które mamy i lubimy je mieć, lubimy z nich korzystać. Bóg posłał Swego Syna, żeby nas wykupił, żeby móc z nas korzystać, żebyśmy byli tymi, którymi On może zawsze posługiwać się, zawsze jesteśmy do Jego dyspozycji. Bóg lubi mieć takich, których zawsze ma dla Swojej chwały. Nie lubi tracić tych, którzy Mu służą. Umacnia ich, posila, aby dalej Mu służyli i z upodobaniem sięgał po wielu Bożych Swoich ludzi. Kiedy nawet gdzieś im się coś nie powiodło, to Bóg podnosił ich i dalej ich używał, niektórych nawet wziął do nieba.

Ewangelia Łukasza 21,17-19: „*i będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego, lecz i włos z głowy waszej nie zginie. Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze*”. Będziemy znienawidzeni dlatego, że należymy do Boga, że nie ulegamy zepsuciu, które jest w tym świecie, że dalej chętnie służymy Bogu. Gdy będziemy tak trwać, uważając to nadal do samego końca jako największy zaszczyt, który spotkał nas w naszym życiu, że Bóg wziął nas z tego świata grzechu i przeniósł nas do Królestwa czystości, miłości, świętości, jeżeli będziemy mieli to zawsze za największy zaszczyt, że cenić będziemy sobie świętość ponad grzeszność i będziemy w tym trwać, to Bóg mówi: Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze swoje. Tak jak w innym miejscu: „*Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*”. Ale jak można trwać w czymś, co nie do końca może człowiek cenić, co nie uważa za największy skarb? Co uważa za coś fajnego, ale nie aż tak najważniejszego, żeby tylko temu życie oddać? Czy taki człowiek wytrwa? Nie. Każdy, który nie zrozumie gdzie jest największy skarb i tylko w tym miejscu położy swoje wszystko, całe swoje szczęście, upodobanie, i całe swoje życie, a będzie oglądać się gdzieś, to nie podoła. Ale jeśli będzie mieć w tym miejscu całe swoje serce, całe swoje zadowolenie i wytrwa z tym do końca, jako ceniący sobie Syna Bożego ponad wszystko, to Bóg mówi do tego człowieka: Przez tą wytrwałość zachowasz swoją duszę. Czy coś jest tu niezrozumiałego w tym, co mówiłem? Chyba nie. Tak jak było mówione, to jest tak prosto napisane, że nie ma komplikacji, żeby zrozumieć, o co chodzi w tym wszystkim. Po prostu chodzi o to, żebyś skończył ze swoim szukaniem swego.

Widzicie, to nie jest tak, że do każdego z nas musi być inny klucz, że tego Filipa to się otwiera kluczem takim, a Wandę, to się otwiera takim kluczem, a Zbigniewa to takim kluczem; każdy jest osobny, każdy ma inny klucz. Nie. My staliśmy się domem Boga i jest tylko jeden klucz do tego domu, tak czy nie? Bóg nie używa wytrychów, nie używa czegokolwiek. On posłał Swego Syna, żeby mieć nas dla Siebie, na Swoj dom. A więc jaki jest do ciebie klucz; do tego pasuje ten, a do tamtego tamten; to jakaś pomyłka jest. To ty też masz w swoim domu sto tysięcy zamków i nim wejdiesz, to musisz te sto tysięcy zamków otworzyć? To nim otworzysz te sto tysięcy zamków, to będziesz musiał do pracy z powrotem wracać.

Bóg ma jeden klucz do każdego z nas. Jeżeli my nie będziemy się zgadzać, żeby On miał nas dla Siebie według tego otwarcia, to będziemy zamkniętymi dla Boga. Drzwiami jest tylko Jego Syn, Jezus Chrystus i miłość jest kluczem tych drzwi, miłość jest kluczem tych drzwi. Bóg jest miłością. Przychodzi do nas, do Swojego mieszkania, w którym jest rozlana miłość, Jego miłość. A więc musimy sobie zdawać sprawę, że

to, że się bronis przed tym i chcesz być sobą, to jest problem, nie twój przywilej, tylko twój problem. Ale jeśli pozwolisz, żeby Bóg miał do twego życia tylko Swojego Syna Jezusa Chrystusa, wtedy odpoczniesz od wszystkich dzieł swoich. My ludzie wszystko rozumiemy, dobrze rozumiemy, tylko my nie chcemy zaakceptować poświęcenia. My chcemy mieć swoje życie ułożone po swojemu. Dobrze rozumiemy co jest w ewangelii napisane, tylko lubimy swoje ja, a to swoje ja zaprowadzi cię do gehenny.

Jezus mówi, że przez wytrwałość trwania w Chrystusie i bycia domem dla Boga, zyskamy dusze swoje. On ma prawo zawsze przyjść i ma prawo czuć się Właścicielem tego domu, gdyż zapłacił za nas najwyższą cenę. On nie jest gościem i On nie musi upraszać się o cokolwiek. On jest Właścicielem wszystkiego. A więc jeżeli On sam mówi, że przez wytrwałość, właśnie przez takie trwanie, zyskamy swoje dusze, to znaczy każdy, który wytrwa należąc do Chrystusa całkowicie, będzie tam, gdzie jest Pan.

List do Hebrajczyków 10, 32-39: *„Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po swym oświeceniu wytrwaliście w licznych zmaganiach z utrapieniami, czy to, gdy byliście wystawieni publicznie na zniewagi i uderki, czy też, gdy wiernie staliście przy tych, z którymi się tak obchodzono. Cierpieliście bowiem wspólnie z więźniami i przyjęliście z radością grabież waszego mienia, wiedząc, że sami posiadacie majątność lepszą i trwałą. Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał.”* I znowu, macie skarb, macie majątność, ale wytrwałości wam potrzeba, abyście do niej weszli. Tu stracili ziemskiego, ale cieszyli się, że mają tam u Boga wspanialsze skarby. *„Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał; a sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania”*. Tak jak było wspomniane, cofanie zaczyna się wtedy, gdy wzrok już nie patrzy na Jezusa i na chwałę, tylko zaczyna spoglądać w stronę przemijającego świata i coraz więcej w tym świecie spostrzegać rzeczy, które by się przydały; już wtedy się zaczyna. Bo jeśli cenisz sobie Chrystusa ponad wszystko, to już tylko On jest Tym, na którego patrzysz, z którego czerpiesz swoje zadowolenie. *„Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę.”* Którzy trwają, trwają, stabilnie, uparcie, mimo wszystkiego, co się dzieje, mimo tych wszystkich dziwactw trwają nadal, należąc do Chrystusa i uznając za najwyższy zaszczyt bycia Jego sługą, czy służebnicą. I choćby nie wiadomo ilu zaczęło nienawidzić z tego powodu, to i tak oni nie żyją dlatego, żeby zaspakajać nienawidzących, ale żyją po to, żeby czcić Jezusa Chrystusa i do Niego należeć do końca.

A więc pozostać świadomym człowiekiem, że tak naprawdę życie Jezusa jest naszym skarbem, a żyjący Chrystus nie zmienia się; wczoraj, dziś i na wieki ten sam. A więc żyjąc w nas, będzie żył podobnie, jak żył w Swoim ciele na ziemi. A więc to jest wielka obawa; prawdziwie, masz rację, pilnować się przed tym Jezusem trzeba w jakichś wydarzeniach, bo przecież On zajmie całe twoje życie, a ty przecież nie chcesz oddać Mu swego życia, lubisz mieć swoje prywatne życie, a więc strzeż się i pilnuj się przed Jezusem, jest niebezpieczny, bo On chce wszystkiego; wszystko za wszystko. Dlatego wielu tak naprawdę pilnuje się przed tym Jezusem. Zamyka drzwi i pilnuje, żeby ich nie otworzyć Mu, bo przecież On zażąda wszystko i co wtedy, jak od tego młodzieńca – weź wszystko, sprzedaj, rozdaj ubogim, a potem pójdz za Mną? I raptem, co zrobić teraz, On powiedział? Lepiej nie podchodź za blisko, po co Go słuchać? Jak nie będziesz Go słuchać, to przynajmniej nie masz problemów, nie musisz wtedy myśleć: O, coś nie tak z tym moim życiem, bo przecież niezgodnie z Jego Słowem. I tak naprawdę w Biblii napisali i bali się Go pytać już. No lepiej nie pytać. Czy lepiej pytać? No właśnie, lepiej pytać i stracić to swoje ja, by zyskać Chrystusa. A więc przez wytrwałość.

Ewangelia Łukasza 8,15. I co my mamy w tym ósmym rozdziale? *„A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc.”* I cały czas wytrwałość, codzienna wytrwałość, cały czas należąc do Niego i cały czas żyjąc każdym

Jego Słowem. Tak jak ma wyglądać codzienne życie, tak żyjesz, tak jak ma wyglądać życie zgromadzenia, tak żyjemy, tak jak ma wyglądać życie całego Kościoła, tak cały Kościół tętni takim życiem. Bo Jezus to powiedział i to jest piękne, to jest wtedy piękne. Kiedy my żyjemy i każdy mówi dokładnie: Ja to robię, bo Jezus mi tak kazał. Temu kazał nosić łoże w sabat. Cemu nosisz łoże, przecież nie można nosić tego twojego łoża w sabat. A on mówi: Jezus mi kazał. I co, chcesz tak żyć? To zobaczysz jak ci się będzie od razu lepiej żyło, kiedy zaczniesz żyć w ten sposób; Jezus mi kazał tak żyć. A nie, że: Co ci kazał Jezus? A kto wie, co kazał Jezus. Wielu nie wie, co kazał Jezus, przecież nie żyją tym, co kazał Jezus, żyją po swojemu, swoim życiem żyją.

A jednakże Jezus mówi i to dokładnie mówi, co mamy robić i to jest właśnie posłuszeństwo, to jest wierność, to jest wytrwałość. Wytrwać w tym, co On mówi do nas, to jest dopiero chrześcijaństwo, to jest dopiero zwycięstwo nad diabłem, to jest dopiero pocucie, co to znaczy wolność, kiedy mogę być prawdziwym człowiekiem, nie muszę być zamkniętym w tym, zamkniętym w tamtym; a jakże, co się będę wychylać. Jak się wychylę, to zaraz ja stracę, inni zyskają, nie będę się wychylać. Tak naprawdę, to stracisz, a oni zyskali.

Ewangelia Jana 8,31.32: *„Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w Niego (lub Mu): Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.”* I znowu o co chodzi temu Panu Jezusowi, że cały czas podkreśla – „wytrwacie”. O co chodzi, więc? Chyba, żebyśmy wytrwali, tak? O to chodzi, czy to jest takie słowo, takie powiedzenie? Czy żebyśmy wytrwali w tym, co już dostaliśmy? A co jeszcze nie wzięliśmy, abyśmy tego szukali, abyśmy to dostali i w tym trwali. Myślę, że o to Mu chodzi, że jak dostaliśmy życie wieczne, to żebyśmy trwali w życiu wiecznym, a nie chodzili, jakbyśmy nie wiedzieli, które życie jest nam bliższe, to ziemskie, które ma koniec w gehennie, czy to niebiańskie, które będzie zawsze w wieczności z Ojcem. I tak nie wiemy na co się zdecydować, bo przecież to tak bardzo podobne do siebie miejsca; naprawdę, jakby tylko niewielka różnica dzieliła te dwa miejsca. I ludzie tak nie umieją zdecydować się, co, gdzie będzie lepiej. A jak tu sztabka złota, a tu jakiś kawałek zardzewiałego metalu, to przecież wiesz co jest lepiej. A cóż to w porównaniu.

A więc musimy zrozumieć – jeżeli coś dostaliśmy od Chrystusa, to mamy to trzymać już i nie puścić. Tu musimy być zdecydowani ponad nasz ludzki wymiar, tu musimy pilnować się tego, aby wiedzieć, że złodziej przychodzi, żeby kraść, a potem zamordować. A więc to, co dostaliśmy, nie puścić się już, trzymać się tego, w tym trwać. Co masz, w tym trwaj i nich wszyscy to widzą, że nie tylko w tym trwasz, ale masz zamiar rozwijać się w Chrystusie, masz zamiar więcej zyskać z Chrystusa, żeby móc więcej czynić dobra i razem z innymi w tym dobru trwać. Jesteś rozwojowym chrześcijaninem, chrześcijanką, nie cofasz się wstecz i nie gubisz tych wartości Chrystusowych, tylko rozwijasz się w nich, bo przecież jesteś zainteresowanym, aby gdy wróci Jezus, spotkał cię gotowym, przygotowanym, przygotowaną na spotkanie z Nim. Przecież ty wierzysz, że On wróci, jesteś pewien, że wróci, a więc wszyscy wiedzą o tym, że robisz wszystko dokładnie, żeby być znalezionym godnym Jego, gdy On wróci. No przecież wszyscy o tobie to wiedzą i każdy może o tobie powiedzieć: Ten brat zawsze pilnuje spraw Chrystusa, ta siostra zawsze jest w sprawach Chrystusa, jeszcze nie widziałem, żeby gdzieś gubiła ten swój czas, zawsze pilnuje i on też pilnuje tego życia Chrystusowego, to naprawdę jest Kościół. Chwała Bogu! Po takich właśnie wróci Jezus, którzy nie zmarnowali czasu swego nawiedzenia, ale wiedzieli, że to było coś najcenniejszego, co nam się dostało i tego się pilnują, i nigdy nie mówią: Dość, ale: Panie więcej dla Twojej chwały. I to jest właśnie piękne. Wyzwolił nas, nie zabawił trochę sobą, tylko wyzwolił nas od tego wszystkiego, kim byliśmy. A my wiemy, co to znaczy wyzwolić nas od tego kim byliśmy.

„Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyzwoleni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto

grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.” Ew. Jana 8,33-36. Wolność w Synu. Wiecie, to jest skarb! Oby jak najwięcej ludzi chodziło w takiej wolności wiedząc, że to jest skarb ponad wszystko, co tu się dzieje na tej ziemi, ponad wszystko. Będziemy używać tego świata, jakbyśmy go nie używali, ponieważ rozumiemy różnicę pomiędzy tym, kim jest Chrystus i co nam przyniósł, a tym, co jest w świecie i co ten świat przynosi dalej. Umiemy to dobrze rozeznaczyć, bo skosztowaliśmy z Chrystusa i wiemy jaka olbrzymia różnica jest między Chrystusem, a światem. Nie będziemy łączyć Beliala z Chrystusem. Już wiemy – Chrystus i tylko Chrystus, reszta się nie liczy.

List Jakuba 5, 11: „Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Joba i oglądaliście zakończenie, które zgótował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan.” I Pan mówił o Jobie: To jest Mój sługa, on trwa w sprawiedliwości, on słucha, co Ja do niego mówię i czyni to, co Ja do niego mówię. Za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Sławieni wszędzie, w niebie i na ziemi.

List do Kolosan 1,9-14: „Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.” Wytrwałość. Jestem ciekawy ilu ludzi tak postępuje ze swoimi samochodami: O, popsuły się hamulce, ale nie szkodzi, reszta działa. O, i z kierownicą coś nie tak, ale reszta jest w porządku; to jakiś problem, siadam i jadę. Nikt nie jest taki głupi, żeby wsiadać do samochodu bez hamulców i jeszcze z kierownicą, że nie możesz skrócić. A pedał gazu jak się wciśnie, to nie można już wycisnąć. Ale człowiek codziennie jedzie tym swoim ja, kiedy brakuje hamulców, kiedy kierownica jest poprzekręcana i nie boi się jechać tym swoim ja przez ten przerażający świat, gdzie tak łatwo jest zginąć. Pomyśl o sobie, czy chcesz być cały zdrowy, cała zdrowa, żeby twój kierunek był prawidłowy, i żeby to twoje życie przebiegało w wytrwałości należenia do Chrystusa, żeby było widać, że ty trwasz. A jak widzisz ułomność w sobie, to natychmiast idziesz do Chrystusa, żeby został usunięty ten twój grzech, i żebyś był bezpieczny dla siebie i dla innych, bo wiesz, jak wiele zależy od tego.

Ewangelia Jana 8 rozdział. Teraz powiemy trochę o tych, którzy nie wytrwali. „Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.” Ew. Jana 8,44. Oto pierwszy, który nie wytrwał, dlatego namawia do tego, żeby nie trwać w Chrystusie, żeby nie trwać w prawdzie, żeby żyć po swojemu. I umacnia ludzi w tym, że przecież nic ci się nie stanie.

1Samuela 16 rozdział. Samuel namaścił Saula na króla w Izraelu, a potem gdy ten król okazał się, że nie chciał poruszać się zgodnie z wolą Boga, lecz zaczął sam kierować tym, co powinno się dziać, w głupi sposób. Stracił działanie Ducha Bożego i stał się niebezpieczny. Wcześniej miał zapał, napełniony tym Bożym Duchem, stanął przeciwko wrogom Izraela i z tymi, którzy byli, pokonał ich w mocy Pana. Ale potem postanowił kierować swoim działaniem sam. I kiedy zaczął kierować sam, to posłuchajmy: „I rzekł Pan do Samuela: Dopóki będziesz bolał nad Saulem, że Ja nim wzgardziłem, aby nie był królem nad Izraelem? Napełnij swój róg olejem i idź; posyłam cię do Isajego w Betlejem, albowiem upatrzyłem sobie króla między jego synami. Samuel zaś rzekł: Jakże mogę pójść? Gdy usłyszysz o tym Saul, zabije mnie! A Pan odrzekł: Weź z sobą jałówkę i mów, że przybyłeś złożyć ofiarę Panu. Zaproś też Isajego na ucztę ofiarną, a Ja cię potem powiadomię, co masz dalej czynić. Namaścisz mi zaś tego, którego ci wskażę. I uczynił Samuel, jak mu nakazał Pan: Poszedł do Betlejem, a starsi miasta, wystraszeni, wyszli naprzeciw niego i rzekli: Czy

twoje przyjsie oznacza pokój? A On odrzekł: Pokój! Przyszedłem, aby złożyć ofiarę Panu. Poświęćcie się, aby móc pójść ze mną na ucztę ofiarną. Poświęcił też Isajego wraz z jego synami i zaprosił ich na ucztę ofiarną.” 1Sam.16, 1-5. Widzicie człowieka, który stał się królem w Izraelu i powinien pilnując się Boga, być przyjacielem dla tych, którzy Bogu służą. On powinien zawsze cieszyć się z Samuela. Kiedy tylko Samuel przychodzi, żeby powiedzieć prawdę, on powinien być szczęśliwym człowiekiem. Ale w tym momencie ta prawda już nie pasuje temu człowiekowi i on byłby gotów zabić. Tak jak inni królowie, którzy też stracili to, co mieli, później gotowi byli zabić tych, którzy mówili im prawdę. I później dziecko Boże, które trwa dalej w prawdzie, mówi temu człowiekowi prawdę, a ten już go nienawidzi za to. Ostrzega, wskazuje, a tu już nie ma nic innego jak nienawiść. To co Jezus powiedział; kto was będzie najbardziej nienawidzić. A więc mamy, że gdy człowiek odpada od prawdy, nie wytrwa, staje się niebezpiecznym dla innych, którzy trwają. Staje się agresywny dla Dawida, pamiętacie, chciał zabić koniecznie Dawida wbrew Bogu, wiedząc, że to ma być król od Boga.

List do Hebrajczyków 8, 9: *„Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdym ujął ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej; ponieważ oni nie wytrwali w moim przymierzu, przeto Ja nie troszczyłem się o nich, mówi Pan.”* Wiecie, jakie to jest straszne Słowo: *„Przeto Ja o nich nie troszczyłem się, mówi Pan”*. Jeżeli Bóg przestaje troszczyć się o człowieka, to co z tym człowiekiem może się dziać? Tylko gorzej i gorzej. Ale o co chodzi? Ponieważ nie wytrwali w Moim przymierzu. A więc wytrwaj. Wytrwałość, przez wytrwałość zyskamy dusze. My musimy być prawdziwymi cały czas. My nie możemy przejść na religię, my musimy cały czas być Kościołem, Ciałem Chrystusa. Musimy cały czas pilnować, czy my żyjemy tymi słowami, czy my religiujemy tymi słowami. Czy my jesteśmy posłuszni, czy tylko jesteśmy tymi, którzy posłuchają i pójdą dalej. O to tu chodzi. Diabeł chciałby spychać Kościół w stronę religii, gdzie ludzie słuchają i nie czynią. A my musimy walczyć o to, by czynić to, co słuchamy, by żyć tymi Słowami. A to jest olbrzymia różnica; tak jak z tą glebą – słucha i nie czyni, lub słucha i w wytrwałości wydaje owoc. Niech Bóg pomaga nam to zrozumieć, bo jeszcze jest czas, póki żyjemy jest czas, aby szukać Pana.

Ewangelia Mateusza 23, 29-36: *„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy, że budujecie grobowce prorokom i zdobicie nagrobki sprawiedliwych, i mówicie: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków. Wy też dopełnijcie miary ojców waszych. Węże! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ujść przed sądem ognia gehenny? Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijając i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta. Aby obciążyła was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi - od krwi sprawiedliwego Abła aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród.”* Nie wytrwali, a więc stali się nieprzyjaciółmi tych, którzy trwali, gotowi zabijać, usuwać ich, uznając, że mają do tego jakiejkolwiek prawa. A więc ustalili sobie prawa mordowania Bożych ludzi. W imię czego? W imię tego, że niby służą Bogu, okłamując siebie i innych. A więc ludzie, którzy nie wytrwają w prawdzie stają się pierwszymi nienawistnymi, którzy są w stanie, nienawidząc, ?pragną zniszczenia tych, którzy trwają dalej w prawdzie. Pamiętacie Salomona? Czyż kiedy trwał w Panu, nie był to król, za którego ten lud Boży mógł dziękować? Ale gdy tylko zboczył z drogi Bożej, zaczął ciemnieć ten lud, ponieważ miał swoje plany i zamysły, i zaczął uciskać ten lud, żeby swoje zamiary zrealizować. Już nie był jak dobry pasterz, był jak pasterz, który wyciska ze swoich owiec wszystko, aby wyciągnawszy z nich to, pokazywać okazałość swoją wobec innych. Co się stało? Nie wytrwał, nie wytrwał w prawdzie. Zmienia się w głowie myślenie, gdy człowiek nie wytrwa w prawdzie. Staje się człowiekiem zawistnym, złośliwym. Każdy, który nie wytrwa w prawdzie, staje się takim. Ale kto trwa w prawdzie, ten idzie dalej i wygrywa.

Przez wytrwałość trwania w Jezusie Chrystusie, słuchania się Jego Słów, bycia prawdziwym zgromadzeniem Bożym, gdzie ludzie nawzajem upominają się Słowami Bożymi, przypominają sobie nawzajem Słowa Boże, bo doznajemy, że jesteśmy odpowiedzialni przed Chrystusem za to, w jaki sposób żyjemy. Czy żyjemy Słowem Bożym, czy żyjemy fantazjami ludzkimi? A Słowo Boże jest pochodnią stopom naszym, pokarmem w codzienności naszej, posileniem naszym, które daje nam gwarancje, że Bóg nas miłuje i chce naszego zbawienia i dał nam Syna jako Tego, który przyszedł, aby nas uratować, aby nas zbawić. Więc kto wytrwa w tej miłości Bożej. Ludzie opuszczają miłość Bożą, przestają wierzyć, że Bóg chce ich nadal zbawić, chce ich ratować. Opuszczają Go pod wpływem oszustwa. Ale gdzieś musieli odpuścić sobie to, co już wcześniej posiadli, aby diabeł dobierał się do następnych, do następnych rzeczy.

List Jakuba jeszcze raz 1,12: *„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują.”* Gdy wytrzyma, gdy wytrwa, otrzyma wieniec. Chwała Bogu! Wiecie, że rozum to nie jest to, że my jesteśmy w stanie utrzymać się przy rozumie. My możemy tak szybko stracić rozum, że nawet nie mamy pojęcia, kiedy go straciliśmy i już myślimy jak myślą ludzie w świecie, a nie jak dzieci Boże myślą. Ale to dzięki Bogu jest to możliwe, żebyśmy mieli zachowany umysł, żebyśmy mogli myśleć myślami Chrystusa i dalej oceniać wszystko według tego, co Chrystus nam przyniósł, a nie to, co dostaliśmy z urodzenia z ciała. A więc ten rozum mieć, to jest łaska Boża, to jest skarb; myśleć dzięki Jezusowi i oceniać rzeczy, na które napotykamy dzięki Jezusowi, wybierać dobro i odrzucać zło dzięki Jezusowi. To jest łaska. Bo człowiek, który traci rozum, najczęściej w ogóle tego nie rozumie, staje się jak bezrozumne zwierzę, nawet nie rozumie, że stracił, czy straciła rozum i myśli, że dalej ma rozum, kiedy żyje w złu. A więc trzeba wracać i to jak najszybciej do tego, żeby to Bóg napełniał nas, aby On miał w nas Swój rozum nowy, odnowiony umysł w duchu swoim.

Ewangelia Łukasza 22,28: *„Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich.”* Pan Jezus był kuszony i wygrał, a mówi do nich, do tych Swoich uczniów: *„Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich”.* A więc wytrwali. Należeli. Do kogoś pójdziemy, Panie, Ty masz Słowa żywota. Wytrwali! Chwała Bogu! Wytrwali przy Jezusie. Aby jacy byli? No, według oceny ludzkiej, to pogubili się totalnie w tym wszystkim, co się działo. Brali udział w tylu wspaniałych akcjach, demony wypędzali, ludzi uzdrawiali i nie umieli rozeznaczyć co jest naprawdę cenne, a co niecenne. Ale wytrwali i to było ważne. Trwajmy przy Chrystusie; może być łatwiej, może być trudniej, ale wiemy gdzie On poszedł i wiemy po co tu wróci. A więc trwajmy, żeby było tak, jak On chce, aby było w nas czysto, żebyśmy byli ludźmi, którzy umieją dobrze dysponować czasem, który dostaliśmy. Byśmy go nie gubili jak głupcy, tylko byśmy umieli rozdysponować ten czas, żeby wykorzystać dobrze ten czas, żeby poznawać Pana coraz więcej, kosztować co to znaczy budować się na Boży dom nawzajem.

List do Rzymian 12, 10-12: *„Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, w gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie, w nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali;”* wytrwali. To właśnie musi być w nas, że my bardziej liczymy na Boga, niż na wszystko, co widzimy. I wiemy, że Bóg nasz jest Bogiem, i że On może wszystko uczynić. A więc trwamy w modlitwie, wiedząc, że Pan jest z nami, to któż przeciwko nam? A więc jesteśmy spokojni, On nie zawodzi, On wytrwał do dzisiaj ratując ludzi, zbawiając ludzi, nie zmienił się ani trochę. Jest tak samo miłujący nas jak wtedy, kiedy szedł na krzyż, tak samo zdecydowany, by nas zbawić jak wtedy, kiedy umierał na krzyżu. Wiedział za kogo umierał, a więc nie jest to tak, żeby pomyślał: No, zawiodłem się jednak. Nie, wiedział za kogo umiera, i wiedział jak bardzo Go potrzebujemy. Ale teraz to, że Go potrzebujemy i to, że dowiedzieliśmy się już na początku, teraz mamy wytrwać w tym, że Go zawsze potrzebujemy.

List do Kolosan 4,2: *„W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem,”* A więc trwajmy w

modlitwach naszych i bądźmy czujni w tym, aby należeć do Pana, aby nie dać sobie przeszerogowywać tych modlitw i raptem o jakieś głupoty wymysłów grzesznego człowieka modlić się, tylko modlić jak człowiek, który wie o co ma się modlić. Nie być kierowanym instynktem przebiegłości diabła, tylko być kierowanym przez Ducha Bożego we wszelkich modlitwach i wiedzieć, i być spokojnym. Wytrwali, wytrwali do końca. Jakże to piękne! Wytrwali do końca, mimo przeciwności, mimo tych wszystkich wydarzeń, jakie tu na ziemi wydarzają się, nie dali się zwieść, nie dali się oszukać, nie dali się podejść, nie dali się kombinacjami diabła wymanewrować. Trwają cały czas na drodze wąskiej w kierunku niebiańskiego domu naszego Ojca. Wytrwali do końca, nie dali się zwieść błyskotkami, nie dali się zwieść potępieniami, ani to, ani to na nich nie działa. Oni należą już do Chrystusa, nie mają nic swojego, ani się uchwycić, żeby coś wzięli, ani się uchwycić, żeby coś zabrać, wszystko już stracili, wszystko mają w Chrystusie. Idą spokojnie, nic się nie dzieje, wszystko jest dobrze, wytrwali. Ani z tej, ani z tej strony, są spokojni.

Psalm 149,5: „*Niech wierni radują się z chwały, Wesóło śpiewają na swym posłaniu!*” Będąc wiernymi, wytrwałymi, trwającymi w Chrystusie, niech się radują na swoim posłaniu. I to nie zależy od posłania. To zależy od wierności. Radują się, bo są wierni.

Księga Objawienia 17,14; wszyscy ci wrogowie: „*Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni.*” Z Nim są ci powołani, wybrani i wierni, którzy trwają. Bo kogóż my mamy, za kim mielibyśmy pójść, skoro mamy Jezusa? To przecież widać, że człowiek ślepnie kiedy leży za czymś innym. Jak masz Chrystusa, to co jest większego od Chrystusa?! Kto jest większy dla ciebie? To jest Zbawiciel, wykupił cię z twoich grzechów i ty tracisz czas na jakieś rzeczy, zamiast stracić te rzeczy, żeby mieć czas dla Chrystusa, który jest najważniejszy.

Psalm 37,3: „*Zaufaj Panu i czyń dobrze, Mieszkaj w kraju i dbaj o wierność!*” To trzeba dbać, trzeba starać się o to, trzeba pilnować, czytać, poznawać, modlić się, śpiewać, należeć z całego serca do Pana. Trzeba dbać o swoje serce. Jeśli nie będziesz dbać o swoje serce, to kto inny zadba o twoje serce. Czujniej niż wszystkiego innego strzeż serca swego. A często ludzie myślą sobie, że jak będą strzegli wszystkiego innego, to ich serce będzie spokojne. Jak w sercu zagości już diabeł, to już nic nie będzie, tylko ci jeszcze bardziej zaszkodzi. Serce musi być czyste, dla czystego wszystko jest czyste. A dla brudnego, cokolwiek by nie ruszył, to i tak jest brudne, zanieczyści się wszystkim, co by nie ruszył. Dbaj więc o wierność.

Mamy naśladować Pana naszego. Psalm 100,5: „*Albowiem dobry jest Pan; Na wieki trwa łaska jego, A wierność jego z pokolenia w pokolenie.*” Na wieki trwa łaska Boga, On jest wytrwałym Bogiem, łaskawym Bogiem; a wierność Jego z pokolenia w pokolenie. I każde pokolenie może ogłosić: Bóg jest wierny! Co obiecał, to dotrzymał. Każdy, kto do Niego należy, nigdy nie opowie czegoś innego, jak tylko to, że Bóg jest wierny wszystkiemu. Zbawienie jest pewne, niepodważalne. Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Duch Święty wprowadza nas w całą prawdę o tym, abyśmy kosztowali coraz bardziej jak dobry jest Bóg nasz, jak wspaniały jest nasz Zbawiciel. Wszystko jest zapewnione, niepodważalne, nikt tego nie wzruszy. Bóg jest wierny.

Teraz tylko ty i ja, czy my też będziemy wierni, naśladować Chrystusa. Czy też będziemy trwali, bo to jest dla mnie i dla ciebie bardzo, bardzo ważne. Jednym z elementów owocu Ducha Świętego jest wierność. To jest dar niebiański. Nigdy nie byliśmy wierni, ale z Nieba przyszła wierność i dlatego staliśmy się wierni. Ale teraz trwajmy w tym, co dostaliśmy, żeby nie zgubić gdzieś tego. Przez wytrwałość zyskamy dusze nasze. Trwajmy w Chrystusie, nie trwajmy w naszych upadłościach, jakiekolwiek są, małe, duże, średnie, małe drobinki, cokolwiek to jest, nie ma znaczenia. Jeżeli to jest, to musi zniknąć, to musi zginąć.

Trwajmy w Chrystusie, którego poznajemy, że On jest doskonale czysty, święty, posłuszny Ojcu, nigdy nie sprzeciwia się, zawsze czyni to, co chce Ojciec i mówi: Wy sami wiecie, że to, co Ja mówię, to mówię dokładnie to, co Mi powiedział Ojciec. On jest wierny i wytrwały w tym, i nie zmienił nic z tego, co Mu powiedział Ojciec i to wszystko przekazał dokładnie nam. A jeżeli my mamy cokolwiek iść i robić, to mamy robić dokładnie to samo. Nic do tego nie dołożysz, nic z tego nie ujmiesz. Raduj się ze zbawienia i trwaj w zbawieniu.

Ewangelia Jana 15, 1.2: „*Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc.*” Masz chociaż jakiś malutki owoczek na sobie? Taki mały, taki niewielki, taki trochę chociaż? No to Bóg mówi: To Ja będę dalej pracować, żeby on był obfity. Taki mały; masz coś takiego? Taki mały, nie musi być wielki, takie małe gronko, tam się dopiero pojawia coś. To Bóg mówi: Będę się troszczył, żeby to było większe, żeby to się jeszcze bardziej powiększyło. Masz coś takiego? Czy nie masz już nic, goła gałąź, nie masz nic, nie masz nic zupełnie takiego, co by z Chrystusa było w tobie? Taki mały nawet, to Ojciec obiecuje, że będzie się troszczył, żeby on nie zginął, ale trwaj dalej, a wszystko będzie dobrze. Tylko trwaj tak, żeby poddawać się Bogu. „*Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie.*” Ew. Jana 15, 3.4. A więc mówi o tym małym nawet; to musi być z Chrystusa. A więc Ojciec będzie troszczył się o to, co jest Chrystusowe w tobie i we mnie. A najlepiej mieć już pełne owoce, coraz więcej i więcej w chwale. „*Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.*” Ew. Jana 15, 5. Owoc Jezusa jest czysty. Pamiętajcie, może być malutki, ale tam nie ma grzechu, tam jest czystość, tam jest obecność działającego Ducha Bożego. Malutki może być, ale tam jest czysto, tam nie ma brudu, bo w Jezusie nie ma nic brudnego. I o tym owocu mówimy, że Bóg będzie się troszczył, żeby było tego coraz więcej w nas. „*Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam.*” Ew. Jana 15, 6.7. Jeżeli Słowa Jezusa trwają w nas, to wiemy o co będziemy prosili: Panie, abym tylko wytrwał w tym, co już mi dałeś i daj mi więcej, i żebym dalej trwał w Tobie. Amen.